



niedziela

głos z Torunia

NR 1 (994) • J • ROK LVII • 5 I 2014 • TORUŃ

W NUMERZE:

Wigilia w Centrum Pielęgnacji Caritas
oraz 17. koncert świąteczny Caritas
Diecezji Toruńskiej

Męczennik z ziemi lubawskiej –
ks. Feliks Klonowski (1908-39)

TEMAT TYGODNIA

Serce dla misji

W nadchodzącym tygodniu w liturgii przeżywać będziemy uroczystość Objawienia Pańskiego, czyli Trzech Króli. Jest to również Misyjny Dzień Dzieci.

Artykułem wiodącym w bieżącym numerze „Głosu z Torunia” jest wywiad z ks. Wojciechem Łapczyńskim, misjonarzem diecezji toruńskiej. Ks. Wojciech pracuje w Zambii od 23 lat, w rozmowie z nim widać wyraźnie, jak bardzo ważne na pracy misyjnej jest otwarcie się: na nowy świat, kulturę, zupełnie nowy sposób funkcjonowania i mentalność. Ta otwartość, przyjęcie z miłością odmienności owocuje w dwojaki sposób. Po pierwsze ludzie, do których trafia misjonarz, odpowiadają taką samą otwartością, życzliwością, szacunkiem. Po drugie powołani do pracy na misjach utwierdza się w przekonaniu, że jest na swoim miejscu, że to właśnie jest jego życie, bo tam trzyma go Bóg i Jego miłość.

Pamiętać jednak należy, że praca to niełatwa, poczynawszy od bariery językowej, a na prozie warunków bytowych i materialnych skończywszy. To oddanie siebie i poświęcenie. Stąd z okazji uroczystości Trzech Króli w szczególny sposób ogarnijmy swoimi modlitwami misjonarzy naszej diecezji pracujących w różnych zakątkach świata. Można również przekazać środki finansowe na rzecz misji lub konkretnego duchownego pracującego poza granicami kraju. Oby Jezus Chrystus – Słowo Wcielone objawiło się wszystkim, którzy tego pragną i potrzebują. **Joanna Kruczyńska**



ARCHIWUM KS. WOJCIECHA ŁAPCZYŃSKIEGO

Dzieci zambijskie podczas posiłku

ZAMBIA MOJA MIŁOŚĆ

Z ks. Wojciechem Łapczyńskim, misjonarzem z Zambii, rozmawia ks. Paweł Borowski

KS. PAWEŁ BOROWSKI: – Jest Ksiądz na misjach w Zambii prawie 25 lat. Jak zrodziło się Księdza powołanie?

KS. WOJCIECH ŁAPCZYŃSKI: – Moje powołanie misyjne zrodziło się już w szkole średniej. Mój katecheta ks. Jan Jakubiak wysłał mnie na rekolekcje misyjne do werbistów. Później byłem jeszcze 2 razy na takich rekolekcjach przed ukończeniem liceum i chciałem wstąpić do werbistów. Miałem jednak poważny problem ze wzrokiem i szkolny lekarz mi nie pozwolił. Stwierdził, że na misje mogę także pojechać, będąc księdzem diecezjal-

nym, a przez czas studiów i formacji w seminarium może wzrok mi się poprawi, a przynajmniej nie pogorszy. W przeciwnym wypadku mógłbym go stracić zupełnie. Z taką myślą wstąpiłem do seminarium w Pelplinie: kończę studia i jadę na misje. Przed diakonatem wyraziłem swoją chęć wyjazdu na misje biskupowi. Potem powtórzyłem to przed święceniami kapłańskimi. W pierwszym roku kapłaństwa, kiedy do diecezji zaczęli zjeżdżać księża z pracy misyjnej do Polski, biskup prosił, żeby zgłaszali się kapłani chętni do pracy na misjach,

więc zgłosiłem się. Wtedy biskup powiedział, że może bym trochę w kraju popracował, posmakował, czym jest kapłaństwo. A ja na to, że może lepiej będzie, jak mnie Ksiądz Biskup puści na misje od razu, zanim nasiąknę zwyczajami polskimi.

– Dlaczego Zambia?

– To nie był mój wybór. Chciałem jechać gdziekolwiek i biskup posłał mnie właśnie do Zambii. Dziś dziękuję mu za ten wybór.

dokończenie na stronach IV-V



Pszczelarze diecezji toruńskiej na Jasnej Górze

Czciciele św. Ambrożego na Jasnej Górze

Dnia 7 grudnia ub.r. przypada wspomnienie patrona pszczelarzy św. Ambrożego. Tego dnia pszczelarze z całej Polski gromadzą się w jasnogórskim sanktuarium na dziękczynnej Eucharystii za zbiory miodu i innych produktów pracowniej pszczoły.

Na Jasną Górę udała się także licząca 50 osób grupa pszczelarzy z diecezji toruńskiej. Organizatorami wyjazdu byli Regionalny Związek Pszczelarski w Toruniu z prezesem Tadeuszem Dussą i diecezjalny duszpasterz pszczelarzy ks. Jacek Dudziński.

Tradycyjnie pielgrzymkę poprzedziła 6 grudnia 29. Krajowa Konferencja Pszczelarska, która przebiegała pod hasłem: „Nowe elementy gospodarki

pasiecznej a zdrowie pszczół”. Jej uczestnicy w auli o. Kordeckiego wysłuchali dwóch wykładów – dr hab. Krystyny Czekońskiej, prof. Katedry Sadownictwa i Pszczelnictwa Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie pt. „Wpływ jakości pokarmu na zdrowie pszczół” oraz dr hab. Grzegorza Borsuka z Zakładu Biologii Eksperymentalnej i Środowiskowej Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie pt. „Gospodarka pasieczna w dobie zmieniającego się środowiska naturalnego”. Wieczorem bartnicy uczestniczyli w Mszy św. w Kaplicy Matki Bożej. Koncelebrze przewodniczył ks. Władysław Zawalniuk, proboszcz parafii pw. św. Symeona i św. Heleny w Mińsku na Białorusi. Ks. Władysław jest zapalonym

pszczelarzem i wraz z nim po raz pierwszy w uroczystościach brała udział 50-osobowa grupa pszczelarzy z Białorusi.

Kulminacyjnym punktem pielgrzymki była Msza św. w Bazylice 7 grudnia. Zebranych powitał o. Łukasz Buzun, podprzeor Jasnej Góry. Liturgii przewodniczył bp Edward Białogłowski, krajowy duszpasterz rolników i pszczelarzy. Pielgrzymi wystawili poczty sztandarowe. Oprawę muzyczną przygotował chór z Technikum Pszczelarskiego w Pszczeliej Woli. Obecny był Tadeusz Sabat, prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego w Warszawie. W homilii bp Białogłowski zwrócił uwagę, że delikatny organizm pszczoły pokazuje „zagrożenia, które niesie współczesna chemiczna cywilizacja. Ich choroby, wymieranie są dzwonkiem alarmowym dla człowieka, że coś zrujnowane zostało w naturalnym środowisku przygotowanym przez Boga”. Wdzięczni za plony pszczelarze złożyli liczne dary w postaci m.in. miodu, pyłku kwiatowego, wosku, nalewek miodowych.

Czas spędzony w autokarze wykorzystany został na modlitwę, rozmowy i wymianę doświadczeń. Ufamy, że Matka Boża Częstochowska wyjedna nam u Boga umocnienie wiary i obfite błogosławieństwo.

Ks. Jacek Dudziński

Suma odpustowa

6 grudnia ub.r. w bazylice grudziądzkiej odbyła się uroczystość patronalna Kapituły Kolegiackiej Grudziądzkiej ku czci św. Mikołaja Biskupa. Poprzedziły ją rekolekcje adwentowe, które w dniach 3-5 grudnia poprowadził ks. Zbigniew Wawrzyniak, dyrektor Diecezjalnego Centrum Kultury w Zamku Bierzgowskim.

Mszy św. przewodniczył bp Andrzej Suski w otoczeniu kilkudziesięciu kapłanów, w tym księży kanoników Kapituły Kolegiackiej. Wśród nich byli m.in. ks. inf. Tadeusz Nowicki, ks. kan. Leszek Sudoł oraz proboszcz ks. kan.

Dariusz Kunicki. Eucharystię zainaugurowała ceremonia instalacji ks. kan. Leszka Sudoła, proboszcza parafii w Szynychu, której dokonał prepozyt kapituły ks. inf. Tadeusz Nowicki. Z kolei wikariusz ks. Mariusz Zawacki przewodniczył Liturgii Godzin. Homilię wygłosił ks. kan. Wojciech Pyrzewski, kapelan Zakładów Karnych w Grudziądzu. Zaznaczył, że „tyle jest ludzi na świecie, którzy czekają na Ewangelię. Módlmy się gorliwie o nowe powołania kapłańskie w naszej diecezji i naszym mieście. Pragniemy, aby do każdego z nas, do wszystkich ludzi przybliżyło się królestwo niebieskie”.

Po Mszy św. ks. inf. Tadeusz Nowicki podziękował bp. Suskiemu za przewodnictwo w uroczystości ku czci św. Mikołaja. Podziękowania złożył również na ręce kapłanów oraz wiernych. Następnie Biskup Andrzej modlił się przed Najświętszym Sakramentem. Uwieńczeniem uroczystości było udanie się koncelebransów przed cudowny obraz Matki Bożej Łaskawej, przed którym ks. kan. Leszek Sudoł odmówił modlitwę do Matki Bożej Łaskawej Opiekunki Grudziądza.

Zenon Zaremba



Zakończenie konserwacji

Grodziczno

Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Grodzicznie przeżywała 8 grudnia ub.r., w niedzielę Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, szczególną okazję, bowiem po roku prac konserwatorskich został odnowiony kolejny ołtarz kościoła. Ołtarz boczny św. Jana Nepomucena, który mieści się w prezbiterium, pochodzi z XVIII wieku. Z czterech ołtarzy bocznych wymagał on konserwacji w pierwszej kolejności z tego względu, że był bardzo poważnie zniszczony i mimo wielu wysiłków konserwatorów niektórych elementów zdobniczych nie udało się poddać konserwacji, lecz trzeba było odtworzyć. Ponadto część ołtarza prawdopodobnie na początku XX wieku została nadpalona, na szczęście zniszczeniu nie uległ obraz św. Jana Nepomucena. Nad tym obrazem znajduje się odtworzony już obraz Matki Bożej, zaś całość ołtarza jest zwieńczona figurą św. Mikołaja Biskupa.

Proboszcz ks. kan. Henryk Rychert złożył dokumenty niezbędne do rozpoczęcia prac konserwatorskich, a po ich uzyskaniu przystąpiono



Homilię głosi ks. kan. Zbigniew Markowski

do renowacji. Prac konserwatorskich podjęła się Izabela Świętochowska, która rozpoczęła

je na początku ubiegłego roku, a zakończyła w listopadzie. 9 listopada odbioru konserwatorskiego dokonała komisja: ks. kan. Henryk Rychert, proboszcz parafii w Grodzicznie, Kamil Szczepkowski, przedstawiciel warmińsko-mazurskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków, w obecności konserwatora Izabeli Świętochowskiej. Koszt wykonanej pracy wyniósł: 71.787, 84 zł, z czego 20 tys. zł parafia otrzymała z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Pozostałą kwotę pokryto z ofiar parafian.

8 grudnia ołtarz został poświęcony przez ks. kan. Zbigniewa Markowskiego, dziekana dekanatu nowomiejskiego, który przewodniczył koncelebrowanej Mszy św. oraz wygłosił homilię o św. Janie Nepomucenie. Ten święty zginął śmiercią męczeńską w obronie tajemnicy spowiedzi. „To właśnie za jego wstawiennictwem możemy upraszać wszelkich łask potrzebnych dzisiejszemu człowiekowi do dawania świadectwa swojej wiary, dobrego korzystania z daru mowy, by nie krzywdzić nikogo swoimi słowami” – mówił ks. kan. Markowski.

Anna Wielgożyńska

Kim był dla nas?

Toruń

11 grudnia ub.r. w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Toruńskiej Mszą św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja Suskiego rozpoczęto konferencję pt. „Karol Górski (1903-88) świadectwo życia i wiary w 25. rocznicę śmierci”. W homilii Ksiądz Biskup prowadził rozważania według Ewangelii w aspekcie trzech rodzajów wezwań od Boga (przyjścia do Boga, uczenia się od Niego, przyjęcia Jego jarzma), a nawiązując na zakończenie do głębokiej wiary prof. Karola Górskiego, powiedział, że winniśmy mu pamięć i wdzięczność.

Następnie zebrani przeszli do Centrum Dialogu im. Jana Pawła II, gdzie prof. dr hab. Wojciech Polak, witając przybyłych i najbliższą rodzinę prof. Karola Górskiego, otworzył konferencję i ją moderował. Prof. dr hab. Karol Górski był wybitnym historykiem, znawcą Pomorza i badaczem dziejów duchowości i życia religijnego. Pierwszy referat „O nowy chrześcijański ład kulturowy. Karol Górski jako intelektualista katolicki i historyk” wygłosił dr hab. Wojciech Piasek. Wskazał na istotny kontakt profesora z lekturą prac francuskiego filozofa i teologa Jacquesa Maritaina'a, którego książkę „Sztuka i mądrość” przetłumaczył ze swoim ojcem na język polski jeszcze przed wojną. Prof. Piasek podkreślił

wpływ na życie religijne Profesora kontaktów krakowskich w organizacji akademickiej „Odrodzenie” oraz ważną cechę Górskiego jako inicjatora i animatora w życiu katolików. Po przerwie głos zabrał prof. dr hab. Kazimierz Maliszewski, podkreślając m.in., że w czasie II wojny światowej Górski, będąc w oflagu w Woldenbergu, umocnił wiarę w Boga oraz, że był to czas próby dla niego jako człowieka, a także wykładowcy. W całym swoim życiu promieniował siłą charakteru. W bloku świadectw zabrała głos dr Cecylia Iwaniszewska, wspominając Profesora jako założyciela Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu. Następnie prof. dr hab. Maksymilian Grzegorz określił prof. Górskiego jako klasę nie do powtórzenia – człowieka, który emanował wewnętrzną kulturą. Głos zabrała również zaprzyjaźniona z rodziną Górskiego Kamila Maj, starszy kustosz dyplomowany Biblioteki Uniwersyteckiej, określając Profesora jako niedościgniony wzór do naśladowania, człowieka o niezłomnych zasadach i głębokiej wierze.

Obrady podsumowała dr Cecylia Iwaniszewska, wypuklając ważne cechy prof. Karola Górskiego. Konferencję zamknął prof. dr hab. Wojciech Polak, podkreślając istotę i wagę wspomnień przez osoby, które miały kontakt z Profesorem.



Rodzina prof. Karola Górskiego, (od prawej) syn Wacław z córką Izabelą i wnuczką Aleksandrą

Dzień wcześniej modlono się przy grobie śp. Karola Górskiego, a następnie w Bibliotece Uniwersyteckiej UMK miało miejsce otwarcie wystawy poświęconej prof. Górskiemu, której kuratorem jest Kamila Maj. Wystawa prezentuje Profesora jako badacza historii religijności. Prezentowane publikacje naukowe wzbogacono o listy, dokumenty, fotografie i pamiątki po profesorze. Spotkania i konferencję zorganizowali KIK, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK oraz Biblioteka Uniwersytecka UMK.

Helena Maniakowska

Ks. Wojciech Łapczyński
 Urodził się 19 sierpnia 1964 r. w Chełmży. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do seminarium duchownego w Pelplinie. 14 maja 1989 r. przyjął święcenia kapłańskie. 1 lipca 1990 r. został skierowany do Centrum Formacji Misyjnej w celu przygotowania do pracy misyjnej w Zambii. Posługuje jako misjonarz w Afryce już 23 lata, od 1991 r. Obecnie jest proboszczem parafii pw. św. Jana Marii Vianneya w Mondake. W bieżącym roku obchodzi srebrny jubileusz kapłaństwa



ZDJĘCIA: ARCHIWUM KS. WOJCIECHA ŁAPCZYŃSKIEGO

ZAMBIA MOJA MIŁOŚĆ

dokończenie ze strony 1

– Początki zapewne nie były łatwe.

– Początki często bywają trudne. Kiedy przyjechałem do Zambii, to przez pierwsze 8 czy 9 miesięcy musiałem nauczyć się języka i zapoznać z duszpasterstwem, lokalnymi zwyczajami. Wszystko to po to, żeby na początku chociaż w minimalnym stopniu móc się porozumieć w języku, w którym ludzie rozmawiają ze sobą. I dla nich w tym języku też odprawiać Mszę św.

– Jak ten język się nazywa?

– Na początku uczyłem się języka cinyanja, teraz pracuję na terenie, gdzie głównym językiem jest cibemba.

– Dużo jest dialektów w Zambii?

– W Zambii są 72 języki, nie dialekty, tylko języki. Na terenie mojej parafii mieszkają ludzie posługujący się aż 18 językami, ale najważniejsze są 4 języki. Często porozumiewam się za pomocą tłumacza, którym jest katechista.

Czasem potrzebujemy kilku tłumaczy podczas jednej rozmowy.

– Skoro ludzie mówią w tylu językach, to z pewnością niejednokrotnie dochodzi do zabawnych sytuacji.

– Śmieszne sytuacje językowe oczywiście się zdarzają. Często to samo słowo potrafi znaczyć różne rzeczy w różnych językach. Są też słowa bardzo podobne do siebie i początkujący misjonarz może je pomylić. W języku cibemba słowo „Imfumu” jest podobne do „imfubu”. Jedna literka zmienia wszystko: „Imfumu ibe nenu” znaczy: „Pan z wami”, a „imfubu ibe nenu” – „hipopotam z wami” (śmiech). Jeśli tak zacznie się Msza św., to ludzie śmieją się czasem do końca Liturgii. Kolega został posłany przez biskupa do nowej parafii, gdzie mówiono w innym języku. Po jakimś czasie powiedział pierwsze kazanie w ich języku i mówi, że biskup go posłał, by ich miłować tak, jak Pan Jezus miłuje ludzi. Ku jego zaskoczeniu ludzie zaczęli wychodzić z kościoła. Okazało się, że mówiąc o miłości, używał

słowa, które w jego poprzednim języku rzeczywiście oznaczało miłość, ale w nowym języku znaczyło wykastrować. A więc mówił do swoich wiernych: „Biskup przysłał mnie do was, abym wszystkich was wykastrował, bo Pan Jezus kastrował ludzi” i tak powtarzał (śmiech). Nic dziwnego, że z przerażeniem uciekali z kościoła.

– Praca misjonarza to nieustanne uczenie się.

– Tak. Nie znam dobrze języka cibemba. Znam go do odprawiania Mszy św., ale kazania mówię po angielsku, a katechista tłumaczy. W każdej wiosce na inny język.

– Dużo katechistów jest w parafii?

– Katechistę mam jednego, ale w każdej filii jest ok. 6 wolontariuszy, którzy są animatorami modlitwy, prowadzą niedzielą Liturgię Słowa i przygotowują wiernych do sakramentów.

– Ile takich filii jest na terenie parafii?

– Obecnie pracuję w miejscowości Mondake, w parafii pw. św.

Jana Marii Vianneya. Mam centralną misję oraz 8 filii dojazdowych. Z misji centralnej do najdalszej filii podczas pory deszczowej mam 48 km (w czasie pory suchej – tylko 30 km), aczkolwiek to nie jest najdłuższy czasowo przejazd, bo tam jest dosyć dobra droga. Do jednej z filii leżącej bliżej jedzie się dłużej, a podczas pory deszczowej wyprawa podzielona jest na etapy: samochód, przeprawa przez rzekę i pieszo. Nie wszędzie da się dojechać samochodem. Na terenie mojej parafii mieszka ok. 30 tys. ludzi, z których ok. 3 tys. osób to katolicy, a więc moi parafianie.

– Oprócz katolików na terenie parafii są chrześcijanie innych wyznań oraz ludzie wyznający wierzenia pogańskie. Jak wyglądają relacje z tymi wspólnotami? Czy zauważa się stosowanie praktyk pogańskich?

– Współpraca ze wspólnotami chrześcijańskimi układa się bardzo dobrze. Pomagamy sobie. Razem uczestniczymy w ważnych wydarzeniach poszczególnych

wspólnot i pogrzebach. W jednej wiosce mieszkają ludzie z kilku-nastu wyznań chrześcijańskich, więc współpraca jest konieczna. Jeśli chodzi o pogańskie wierzenia, to – według statystyk – na terenie parafii stanowią one ok. 10% wszystkich mieszkańców. Jednak doświadczenie pokazuje, że w każdym człowieku te starodawne tradycje jeszcze żyją. Takim przykładem może być pogrzeb. Kiedyś wracamy z cmentarza i widzę, jak kilka osób idzie i zrywa trawę przy cmentarzu i tą trawą biją się po plecach. Potem pytam katechistę, co to za dziwny obrzęd biczowania się. Okazało się, że oni w ten sposób odganiają duchy, żeby żaden duch nie przyczepił się do nich, nie wskoczył na plecy i nie poszedł z nimi do domu, bo wówczas ktoś w tej rodzinie może umrzeć. Często także na pogrzebach każdemu uczestnikowi wręczają patyki, które potem zbierają, by wiedzieć ile osób było na pogrzebie. Zebrane patyki rzucają na ciało bądź trumnę zmarłego po złożeniu do grobu, bo wierzą, że, jak czyjś patyk nie spadnie do grobu, może stać się jakieś nieszczęście. Te praktyki są, niestety, obecne w ich życiu i trudno jest wytłumaczyć im, że to zabobony. Warto zauważyć, że także w Polsce ludzie, którzy, uważają się za katolików, potrafia, idąc na Msze św., złapać się za guzik, widząc kominiarza czy splunąć przez lewe ramię, widząc czarnego kota.

– Co Księdza zaskoczyło w przeżywaniu Liturgii w Zambii?

– Zaskoczeniem było to, że ludzie w czasie Mszy św. bez organisty, bez organów całą Mszę św. śpiewają i dużo tańczą. To było ogromne zaskoczenie dla mnie i dopiero teraz po wielu latach związku z Zambią widzę, że w Polsce troszkę inaczej przeżywamy nasze osobiste spotkanie z Bogiem. Dla nas ważnym elementem jest cisza, trwanie na klęczkach przed tabernakulum, dla nich modlitwa, w której brakuje ruchu, tańca, śpiewu i walenia w bębny, jest niepełna. Uroczystości czy święta kościelne nie mogą być pozbawione elementu tańca. Procesji na wejście, proce-

sji z darami towarzyszy taniec. Podczas uroczystych Liturgii dziewczęta w białych welonach tzw. stella tańczą podczas aktu pokuty, śpiewania hymnu „Chwała na wysokości Bogu” i na dziękczynienie po Komunii św. Taniec jest wyrazem największej radości i czci oddawanej Bogu. Każda niedzielna Msza św. kończy się wspólnym posiłkiem księdza z członkami rady kościelnej. Nie wypuszczają księdza z filii, dopóki on i jego towarzysze (katechista, goście) nie zostaną nakarmieni.

– Są więc bardzo gościnni. Jak wygląda ta gościnność?

– Są bardzo gościnni i to w każdym momencie życia się objawia. Przy okazji narodzin dziecka, ślubu świętuje cała wioska. Jak jest pogrzeb, to gościna może trwać nawet kilka tygodni, dopóki ostatni goście nie wrócą do domów. Przygotowują w beczkach mkoyo (napój) i „piwo” z mąki kukurydzianej, które są elementem jednoczącym podczas świętowania. Nie używają talerzy i sztućców. Wszyscy jedzą rękami z jednej miski. Wiedzą, oczywiście, że biali jedzą z talerzy, więc często jakaś miska czy talerz znajdzie się dla księdza (śmiej). Ale gdyby podczas uroczystości znalazł się jakiś król szczepu, to on też dostanie naczynie.

– Jak jesteśmy przy jedzeniu, to z pewnością Czytelnicy są ciekawi, jakie przysmaki królują na zambijskich stołach?

– Ich jedzenie jest bardzo ubogie, bo wszystko zależy od tego, co w danym czasie rośnie na polu. Na pewno nie są to ludzie mięsożerni, ponieważ mięsa mają bardzo mało na talerzu w ciągu tygodnia. W niektórych domach mięso pojawia się na stole raz na miesiąc. Jedzą dużo warzyw: chińska kapusta, dynia, okra, bakłażan czy pomidory. Zazwyczaj tradycyjny posiłek składa się z nshimy (mąki kukurydzianej gotowanej na wodzie) plus dodatki: warzywo, a podczas większych uroczystości mięso (kurczaki lub kozy). Mieszkam koło sztucznego zbiornika wodnego, dlatego w mojej miejscowości jada my także suszone ryby. Raz w roku po zbiorach kukurydzy zajądają się specyficznym przysmakiem – mysz

polna grillowana albo gotowana. Są jeszcze inne przysmaki, ale czasem lepiej nie pytać, co się je (śmiej).

– Gdyby Ksiądz miał dokonać wyboru jeszcze raz, czy podjąłby taką samą decyzję? Co takiego jest w misjach, że warto poświęcić im życie?

– Och, to trudne pytanie. Na pewno podjąłbym taką samą decyzję i pojechałbym na misję. Kiedy pomyślę, że na skutek moich problemów ze słuchem będę musiał wracać to tak, jakby ktoś wyrządził mi krzywdę. Co tam takiego jest, że mnie pociąga? Myślę, że ta prostota i wielka otwartość, życzliwość, której często brakuje w europejskiej codzienności. Im

człowiek uboższy, biedniejszy, tym życzliwszy jest i coraz bardziej przyciąga. Sami nie mają wiele, ale zawsze służą pomocą, żyją problemami innych. To, czego my już w Europie, niestety, nie mamy. Poza tym wielka spontaniczność i radość w Liturgii. Chyba właśnie wszystkie te elementy połączone razem decydują o niezwykłym klimacie misji. Czasem nawet się zastanawiam, jak się odnajdę po powrocie. Całe moje kapłańskie życie spędziłem w Afryce. W końcu powołanie misyjne daje Pan Bóg, dlatego trudno uchwycić, co mnie tam trzyma. Bóg i Jego miłość, którą chcę się dzielić z innymi.

Z ks. Wojciechem Łapczyńskim rozmawiał ks. Paweł Borowski



Ceremonia zaślubin



Przygotowanie nshimy – posiłku z mąki kukurydzianej dla uczestników Mszy św.

17 grudnia
w Centrum Pielęgnacji
Caritas w Toruniu
przy parafii
pw. św. Maksymiliana
Kolbego odbyło się
spotkanie wigilijne
osób chorych
i niepełnosprawnych,
zarazem święto
diecezjalnej Caritas



Wśród widzów byli m.in. bp Andrzej Suski i prezydent Torunia Michał Zaleski

POD PATRONATEM „GŁOSU Z TORUNIA”

Wigilia w Centrum Pielęgnacji Caritas

Spotkanie rozpoczęła koncelebrowana Msza św. odprawiona pod przewodnictwem ks. prał. Daniela Adamowicza, dyrektora Caritas Diecezji Toruńskiej. Następnie w sali widowiskowo-teatralnej dyrektor placówki s. Pelagia Cichawa i ks. prał. Adamowicz powitali gości wieczoru: „Tych, którzy potrzebują opieki,

i tych, którzy chcą im pomagać”. Spośród tych drugich zaproszenie przyjęli: biskup toruński Andrzej Suski, marszałek województwa Piotr Całbecki, prezydent Torunia Michał Zaleski, przewodniczący Rady Miasta Marian Frąckiewicz, liczni duchowni, siostry karmelitanki, przedstawiciele mediów, m.in. „Tygodnika Katolickiego

Niedziela – Głos z Torunia”, który sprawował patronat medialny nad przedsięwzięciem. Serdecznie witano ks. prał. Andrzeja Klempa, pierwszego dyrektora diecezjalnej Caritas i s. Zygmunte Kaszubę, założycielkę i wieloletnią dyrektorkę Centrum Pielęgnacji. Do życzeń i podziękowań ks. prał. Adamowicza dołączyli się goście. Na zakończenie wystąpień w serdecznych słowach zwrócił się do świętujących Biskup Andrzej, mówiąc m.in.: „W Toruniu Caritas ma się dobrze, bo tutaj ludzie potrafią współdziałać i gdy trzeba, sobie pomagają”. Goście zostali obdarowani upominkami przygotowanymi przez osoby niepełnosprawne podczas terapii zajęciowej.

Na część artystyczną złożyły się pieśni i wiersze o tematyce bożonarodzeniowej, brawurowo zagrana kolęda w aranżacji na instrumenty strunowe i perkusyjne. Fragment inscenizacji jasełkowej w wykonaniu dzieci z Ogniska Opiekuńczo-Wychowawczego, w reżyserii Zofii Wielgoszewskiej, przy współpracy



Życzenia opłatkowe



S. Zygmunta Kaszuba w rozmowie z bp. Andrzejem Suskim



Zespół muzyczny przygotowany przez s. Mariolę Koźmic

zespołu terapeutów, wprowadził widzów w palestyńskie realia. Przedstawienie zostało zrealizowane z dbałością o scenografię, tło muzyczne, rekwizyty i kostiumy.

Witold Skarpowicz

17. KONCERT ŚWIĄTECZNY

W niedzielne popołudnie 15 grudnia kościół pw. św. Katarzyny został wypełniony po brzegi. To dzięki obecności gwiazdy polskiej estrady Ireny Santor, która w tym roku kolędowała na koncercie świątecznym Caritas Diecezji Toruńskiej. Wydarzenie uświetnili obecnością m.in. bp Andrzej Suski, prezydent Torunia Michał Zaleski i wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Ryszard Bober. Podczas koncertu ks. prał. Daniel Adamowicz podsumował rok działalności Caritas i podziękował diecezjanom za wsparcie. Ponadto wręczył statuetki „Cor Bonum” (łac. „dobre serce”).

Podczas koncertu podziękowaliśmy również za 8-letnią posługę dyrektorowi Toruńskiego Centrum Caritas ks. dr. Jarosławowi Ciechanowskiemu, który będzie kontynuował działalność na misjach.

Po części oficjalnej usłyszeliśmy kolędy i pastorałki w wykonaniu Ireny Santor. Zaprezentowała ona również przeboje ze swojej ostatniej płyty, ale co najważniejsze największe przeboje „Serce” i „Już nie ma dzikich plaż”. Publiczność z zapartym tchem słuchała piose-



Irena Santor zachwyciła głosem i umiłowaniem naszego regionu

nek oraz opowieści artystki. Nie małą niespodzianką było także przedłużenie występu. Pani Irena pochodząca z naszego regionu ciepło mówiła o Toruniu. Była to sentymentalna podróż w świat troszkę już niedzisiejszy.

Koncert dofinansowano ze środków Gminy Miasta Toruń.

Anna Pławińska, Joanna Rosińska



Laureaci „Cor Bonum” z Księdzem Biskupem i Księdzem Dyrektorem

TEGOROCZNI LAUREACI „COR BONUM”

Lech Matecki – darczyńca indywidualny, wspierający od lat Centrum Pielęgnacji Caritas, który zachwyca nie tylko wrażliwością, lecz także skromnością;

Władysław Nowakowski – właściciel działdowskiej firmy „Novcan”, na którego zawsze można liczyć, to dzięki takim osobom Caritas może dotrzeć z konieczną pomocą do 40 tys. osób na terenie diecezji toruńskiej;

Krajowa Spółka Cukrowa Polski Cukier SA – jest obecna w różnych przedsięwzięciach społecznych i co najważniejsze pomocowych, dzięki wsparciu tej firmy Caritas Diecezji Toruńskiej mogła przekazać w tym roku 7 tys. kamizelek odbłaskowych najmłodszym;

Oddział Wojewódzki Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej – pomimo wielu zajęć strażacy mają czas i chęć wspierania akcji Caritas (takich jak festyn z okazji Dnia Dziecka, na którym corocznie gromadzi się ponad 20 tys. osób), dzięki czemu Caritas może w sposób pewny i bezpieczny organizować wydarzenia.

Dodatkowo wyróżnienie „Cor Bonum” otrzymał **Wiesław Sme-reczyński** – dyrektor Zespołu Szkół nr 2 w Działdowie, człowiek uśmiechu, dobry duch, inspirator wspierający dobrą radą, dzięki takim osobom działania Caritas są profesjonalne.



Podczas koncertu pożegnaliśmy dyrektora Toruńskiego Centrum Caritas



DUCHOWNI DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ (94)

MĘCZENNIK Z ZIEMI LUBAWSKIEJ

Był jednym z 300 pomorskich prezbiterów, którzy kapłaństwo opłacili męczeńską śmiercią.
Kres jego posługi w kilku parafiach diecezji chełmińskiej stanowiła ofiara krwi
w święto niepodległości podbitej ojczyzny

Feliks Klonowski urodził się 12 lipca 1908 r. w Krzemieniewie blisko Kurzętnika w ówczesnym dekanacie nowomiejskim w rodzinie Heleny z Tańskich i Teofila, z zawodu krawca, właściciela niewielkiego gospodarstwa.

Powołanie

W religijnej atmosferze krzemieniewskiego domu wychowywało się siedmioro dzieci. Feliks był

Teofil Grzymowicz (1912-42), później kapłan diecezji łódzkiej rozstrzelany w Dachau. Feliks uczył się w klasycznych gimnazjach w Nowym Mieście Lubawskim i Chełmnie, gdzie w 1927 r. zdał egzamin dojrzałości. Jesienią wstąpił do Seminarium Duchownego w Pęplinie.

Posługa

19 grudnia 1931 r. w gronie 31 diakonów stanął do święceń przed bp. Stanisławem W. Okoniewskim. Prymicyjną Mszą św. w macierzystej parafii św. Marii Magdaleny w Kurzętniku rozpoczął swoją wikariuszowską peregrynację po diecezji, napotykając wybitnych kapłanów i patriotów. Na początku trafił do Sierakowic w dekanacie kartuskim pod skrzydła tamtejszego ks. Bernarda Łosińskiego. W 1934 r. po odejściu proboszcza Anastazego Sadowskiego administrował parafią w sąsiedniej Wygodzie. W latach 1935-36 pełnił posługę w kociewskim Pieniążkowie, w 1937 r. pracował w Grabowie w rodzinnej ziemi lubawskiej tuż przy granicy z Prusami Wschodnimi. W 1938 r. został skierowany do Starogardu, gdzie proboszczem był przyszły sługa Boży ks. Henryk Szuman. Wiosną 1939 r. ks. Feliks został na krótko kapłanem Sióstr Pasterek w Jabłonowie, ostatnie miesiące przed wybuchem wojny spędził na wikariacie w Matarni przy granicy z Wolnym Miastem Gdańsk. Wymienionych proboszczów czekała śmierć męczeńska, tak jak skromnego wikariusza z Matarni.

Męczeństwo

29 października został zabrany przez gestapo i osadzony w wię-

zieniu w Kartuzach, gdzie wśród aresztowanych było 12 księży. Rozstrzelano 11, przeważnie w lasach kaliskich. Ks. Klonowski został zabrany z celi 11 listopada i przewieziony z grupą 42 osób do lasu między Egiertowem a Somoninem. Czekał na nich grób wykopany przez miejscowych selbstschutzów, a także grupa esesmanów mieszkających w nadleśnictwie Sarni Dwór. Zachowała się relacja jednego z nich: „Polacy musieli biec w kierunku [...] dołu, a wszyscy Niemcy strzelali do nich [...] i to w ten sposób, że każdy Polak po otrzymaniu postrzału wpadał do dołu”. Jeszcze żyjących dobijano kolbami karabinów i łopatami. Przed końcem wojny okupanci w celu ukrycia zbrodni wywieźli ciała pomordowanych w nieustalonym kierunku.

Pamięć

Ks. Bogusław Rumiński, od 1974 r. proboszcz parafii w Hopowie, na terenie której dokonano egzekucji, postawił drewniany krzyż i płytę pamiątkową z orłem w koronie. Zainicjował też odprawianie w tym miejscu Mszy św. w każdą rocznicę egzekucji, 11 listopada. Jesienią ubiegłego roku z inicjatywy gminy Somonino miejsce pamięci zostało przebudowane i wzbogacone; prócz płyty postawionej przez ks. Rumińskiego i nowego krucyfiksu postawiono kilkanaście mniejszych białych krzyży, symbolicznie chylących się ku ziemi. 31 października 2013 r. w kościele w Kurzętniku po Eucharystii ks. kan. Zdzisław Szymański, proboszcz parafii, z której wywodził się ks. Klonowski, w obecności jego brata Stanisława i innych



Poświęcenie tablicy przez ks. Szymańskiego

krewnych, podczas wzruszającej uroczystości poświęcił tablicę upamiętniającą kapłana męczennika. Płyta z czarnego granitu została umieszczona pod tablicą pamiątkową ks. Teofila Grzymowicza, towarzysza jego dziecięcych zabaw. Kolejny przyczynek do polskich losów...

Wojciech Wielgoszewski

Dziękuję Rodzinie śp. ks. Feliksa za współpracę i udostępnienie fotografii



Ks. Feliks Klonowski (1908-39)

najstarszy z czterech braci. Obecnie żyją najmłodszy Stanisław oraz najmłodsza z sióstr Jadwiga. „Święta ziemia lubawska”, jak mówił o swej małej ojczyźnie bp Bernard Czapliński, rówieśnik ks. Filipa i jego kolega kursowy w seminarium, obrodziła powołaniami kapłańskimi: Księdzem został jego stryjeczny brat Kazimierz Jan Klonowski (1914-59), proboszcz w Dźwierznie w dekanacie chełmińskim. Naprzeciwko gospodarstwa Klonowskich po drugiej stronie drogi mieszkał

ZDJĘCIA ZE ZBIORÓW RODZINNYCH KLONOWSKICH

głos z Torunia
niedziela

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38